

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

SĘDZIA

NR 2/2025



NAJMŁODSZY ARBITER EURO U-21

*Damian Sylwestrzak sędziował
prestżowy mecz otwarcia*

PIERWSZY POLAK W FINALE

*Damian Grabowski
sędziował
w finale futsalowej
Ligi Mistrzów*

CORE POLSKA

*Za nami 11. edycja
sędziowskiej
akademii KS PZPN*



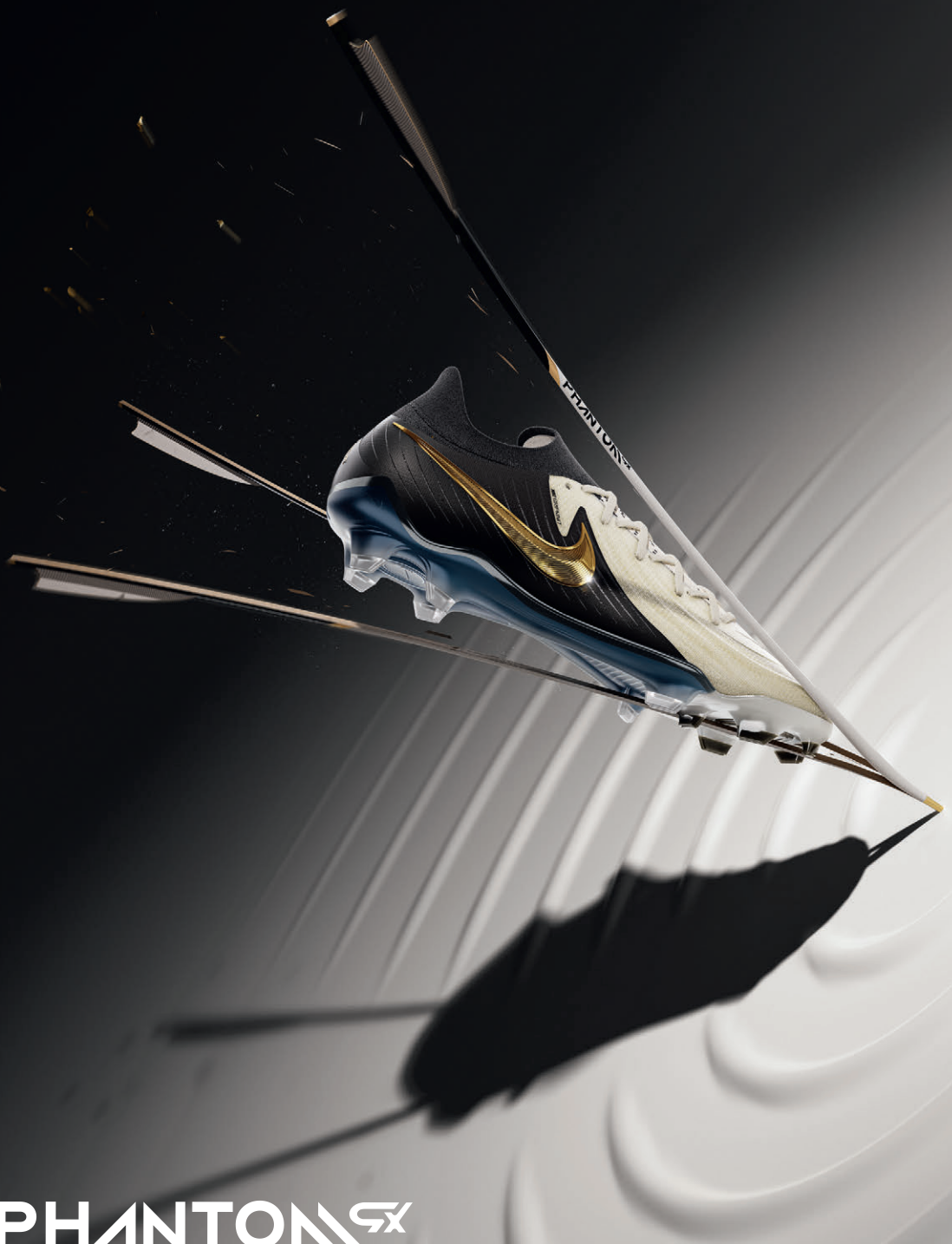
NIEZMIENNIE, WCIAŻ NA SZCZYCIE

**SZYMON MARCINIAK CAŁY CZAS JEST TOPOWYM SĘDZIĄ NA ŚWIECIE.
ZWIĘCZENIEM UDANEGO SEZONU BYŁ PÓŁFINAŁ KLUBOWYCH
MISTRZOSTW ŚWIATA W USA.**

Łączy nas piłka

PRECISION ON POINT

PHANTOM 



Kolejne nominacje na naszym koncie



Za naszymi sędziami bardzo udany okres. Przede wszystkim Szymon Marciniak poprowadził półfinał Klubowych Mistrzostwa Świata, co jeszcze bardziej podkreśla fakt, że jest czołowym arbitrem na świecie oraz najbardziej utytułowanym w ponad 100-letniej historii piłkarstwa polskiego. Klubowy mundial był dobrym przetarciem przed mistrzostwami świata, które odbędą się za rok. Szymon i jego zespół zdali ten egzamin perfekcyjnie. Damian Sylwestrzak, jako najmłodszy arbiter na tegorocznym EURO U-21, zadebiutował na tej imprezie i... nawet poprowadził bardzo prestiżowy mecz otwarcia. Z dużą radością obserwujemy jak systematycznie, stopniowo, ale też dynamicznie rozwija się kariera wrocławianina.

Powody do dumy mamy też w innych odmianach piłki nożnej. Damian Grabowski wszedł na taki poziom, że wyznacza kolejne rekordy, a później... sam je przebija. Jako pierwszy Polak w historii był arbitrem w finale futsalowej Ligi Mistrzów. Co więcej zebrał pochwały po finałowym wy-

stępie. Tradycyjnie powody do radości przynosi nam doświadczony Łukasz Ostrowski. Zaliczył swoje szóste mistrzostwa świata w beach soccerze i doszedł tam aż do półfinału.

W tym wydaniu „Sędziego” opisujemy wszystkie trzy formaty CORE, które są szkoleniową wizytówką Kolegium Sędziów PZPN i jednocześnie akademią, z której często wywodzą się czołowi sędziowie w naszym kraju. Relacjonujemy: CORE Polska, CORE Kobiet oraz CORE dla asystentów.

Już na dobre wróciliśmy do naszej współpracy z Japan Football Association. W tym roku – po raz pierwszy od ośmiu lat – gościliśmy w Polsce japońskich rozjemców. Oczywiście w drugą stronę pojechali nasi przedstawiciele z Łukaszem Kuźmą na czele.

O tym wszystkim przeczytacie na łamach tego numeru, który oddajemy w Wasze ręce. Miłej lektury!

REDAKCJA

**Kolejny numer
„Sędziego”
ukaze się
we wrześniu
2025 roku**

Wydawca: POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7, 02-366 Warszawa
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpn@pzpn.pl; wsparcie@pzpn.pl

Zespół redakcyjny: Jakub Jankowski (redaktor naczelny), Hubert Augustyniak, Szymon Cienki, Przemysław Majer, Maciej Górski.

Projekt okładki i skład graficzny: Piotr Przychodzeń.

Foto: Cyfrasport, archiwum PZPN, archiwum prywatne, East News, 400mm, Julian Pasek.

Kolekcjoner wyjątkowych meczów – tym razem półfinał KMS 2025



CO SŁYCHAĆ U SZYMONA MARCINIAKA? NIEZMIENNIE, WCIAŻ JEST NA SZCZYCIE. TAK W JEDNYM ZDANIU MOŻNA PODSUMOWAĆ KOLEJNY SEZON W WYKONANIU PŁOCCZANINA, KTÓREGO ZWIEŃCZENIEM BYŁY KLUBOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA. MARCINIAK W STANACH ZJEDNOCZONYCH SĘDZIOWAŁ TRZY MECZE, W TYM PÓŁFINAŁOWE SPOTKANIE TURNIEJU. PO FINALE MISTRZOSTW ŚWIATA I LIGI MISTRZÓW, NADAL UDOWADNIA, ŻE ZNAJDUJE SIĘ W ŚCISŁEJ ELICIE, CZEGO NAJLEPSZYM PRZYKŁADEM JEST NIEDAWNO ZAKOŃCZONY TURNIEJ. CZOŁOWY ARBITER ŚWIATA ZABIERA NAS ZA KULISY ZAKOŃCZONYCH MISTRZOSTW.

Pierwsze mistrzostwa w takiej formule

Powołanie dla Szymona Marciniaka na Klubowe Mistrzostwa Świata nie było dla nikogo zaskoczeniem. W sezonie 2024/2025 brał udział w 7 spotkaniach Ligi Mistrzów, w tym w półfinałowym starciu: Inter Mediolan – FC Barcelona oraz 2 spotkaniach Ligi Europy. Wysoka forma zaowocowała nominacją na rozegrane w tym roku w Stanach Zjednoczonych KMS. Jak podkreśla sam zainteresowany, turniej potraktował z najwyższym priorytetem.

– Podeszliśmy do KMS bardzo poważnie, bo były to pierwsze takie mistrzostwa z taką liczbą zespołów. Wiedzieliśmy, że jest to szansa, by fajnie zapisać się w turnieju. Poza tym można było się pokazać instruktorom i decydentom FIFA przed przyszłorocznymi finałami MŚ. Dlatego nikt nie myślał o łączeniu wyjazdu z wypoczynkiem. Każdy zespół sędziowski dążył do jak najlepszego zaprezentowania się, aby zająć jak najdalej w turnieju. W świetle rywalizacji oraz chęci osiągnięcia jak najlepszego wyniku, trudy sezonu zeszyły na dalszy plan – opowiada Marciniak.

Tegoroczny turniej był wyjątkowy, bowiem został rozegrany w nowej formule. Udział brały 32 drużyny z 6 kontynentów. Podzielono je na 8 grup, które rozgrywały swoje mecze na 12

stadionach zlokalizowanych w 11 amerykańskich miastach: Atlancie, Charlotte, Cincinnati, Nowym Jorku (stadion w stanie New Jersey), Miami, Nashville, Orlando, Los Angeles, Filadelfii, Seattle oraz Waszyngtonie. Mistrzostwa trwały niespełna miesiąc. Rozpoczęły się 13 czerwca meczem Interu Miami przeciwko Al-Ahly. W spotkaniu tym jako sędzia techniczny wystąpił właśnie Marciniak. KMS zakończył finał pomiędzy Chelsea Londyn a PSG wygrany 3:0 przez „The Blues”. Wraz z Szymonem Marciniakiem do USA polecieli Tomasz Listkiewicz oraz Adam Kupsik. Warto dodać, że czwartym naszym reprezentantem był Tomasz Kwiatkowski, który odpowiadał za system VAR. Baza sędziów podczas turnieju znajdowała się w Miami.

Próba generalne przed mundialem 2026

– Logistyka to jedna z tych gałęzi, nad którą trzeba spędzić wiele nieprzespanych nocy, ale tegoroczny turniej pokazał, że organizatorzy robią wszystko, żeby sędziowie zawsze dotarli na czas i mogli skupić się tylko na sędziowaniu. Nie wiem, gdzie będą zakwaterowani sędziowie podczas przyszłorocznych mistrzostw świata, ale mogę zdradzić, że w tym roku nasza baza była w Miami i było to świetne rozwiązanie. Mieliśmy stworzone





doskonałe warunki do trenowania. Stany Zjednoczone to ogromny kraj i mieliśmy szansę przekonać się o tym osobiście. Z pewnością był to świetny sprawdzian przed przyszłorocznymi mistrzostwami i należy przyznać, że kraj jest przygotowany bardzo dobrze. Odległości między miastami, a także krajami – pamiętajmy że w przyszłym roku mistrzostwa odbędą się także w Kanadzie i Meksyku – są ogromne i logistyka będzie wyzwaniem. Jednak znając możliwości i zaangażowanie ludzi pracujących w FIFA, poradzą sobie doskonale. Duże temperatury i pora deszczowa też nie są łatwe, zarówno do treningu jak i sędziowania meczu. Natomiast sędziowie to akurat grupa niezbyt narzekająca, która szybko się adaptuje. Nie mam obaw, że przyszłoroczny mundial będzie wspaniałą imprezą. – opowiada Szymon Marciniak.

Wpatrzeni w... sędziowską kamerę

Turniej miał do zaoferowania wiele nowości – nie tylko od strony sportowej. Sędziów i kibiców szczególnie zainteresowały kamery, które wpięto w zestawy słuchawkowe, tak by

odbiorcy mogli zobaczyć sytuacje meczowe z perspektywy arbitra. – Jest to bardzo ciekawa inicjatywa pokazująca uczestnikom meczu, ale także kibicom, co w danej sytuacji widział sędzia. Czasami kibicom wydaje się, że jest on dość blisko akcji i powinien widzieć, co się wydarzyło. Często doszukują się nawet złej krwi w podejmowaniu decyzji. Te kamery pokazały w kilku sytuacjach, że jest zupełnie inaczej. Mimo idealnego ustawienia nagle nadbiega zawodnik i całkowicie przesłania widoczność arbitrowi. To rozwiązanie na pewno pomoże w zrozumieniu procesu podjęcia decyzji, ale także może być po prostu dobrym materiałem szkoleniowym dla sędziów – tłumaczy 44-latek.

Marciniak rozpoczął turniej szybciej niż jego koledzy z Polski. Już pierwszego dnia został wyznaczony jako sędzia techniczny w meczu otwarcia. Na klubowym mundialu z gwizdkiem wybiegł jednak 10 dni później. FIFA wyznaczyła polski zespół do poprowadzenia spotkania pomiędzy Interem Miami a Palmeiras. Mecz obfitował w wiele wspaniałych akcji, a zakończył się podziałem punktów i wynikiem 2:2. Z tego

starcia pochodzi bardzo popularny kadr, w którym Szymon Marciniak pokazuje żółtą kartkę Leo Messiemu. – Mecz ten decydował o tym, kto wyjdzie z grupy i na którym miejscu. Było to ekscytujące 90 minut, gdzie Inter wygrywał już 2:0. W samej końcówce „rzutem na taśmę” Brazylijczycy wyrównali. Mecz był naprawdę szybki i było sporo ciekawych akcji. Na szczęście obyło się bez kontrowersji, a spotkanie było całkowicie pod naszą kontrolą – wspomina płocczanin.

Świetna korzyść w półfinale

Na kolejną nominację musiał poczekać do 1/8 finału. Został wówczas desygnowany do hitowego meczu Real Madryt – Juventus Turyn. Był on spokojniejszy niż pierwsze spotkanie na KMS prowadzone przez Polaków. Zawodnicy z Madrytu wygrali skromnie 1:0. Szymon Marciniak, podobnie jak w pierwszym meczu, pokazał tylko jedną żółtą kartkę. Po tym spotkaniu nastąpił czas napięcia i oczekiwania na kolejną obsadę. Styl, w jakim zaprezentował się polski team podczas dwóch pierwszych meczów w pełni uzasadniał przekonanie,

że nie może być to koniec turnieju. Polaków ostatecznie nominowano na półfinałowy mecz PSG – Real Madryt.

– Półfinał rozgrywany już w Nowym Jorku, określony został jako starcie gigantów futbolu i rzeczywiście było to dobre, jakościowe i finezyjne spotkanie. Drużyna z Paryża zagrała koncertowo i zwyciężyła 4:0, ale dla nas kluczowa była cisza po meczu o pracy sędziów. Warto wspomnieć jedną sytuację, kiedy przed golem na 1:0 faulowany był Ousmane Dembele przez bramkarza Realu. Początkowo chciałem od razu odgwizdać rzut karny – to taki pierwszy odruch sędziego: widzisz faul i od razu gwizdziesz – ale podniosłem głowę i zobaczyłem składającego się do strzału Fabiana Ruiza. Zastosowałem korzyść i zamiast karnego dla PSG oraz żółtej kartki dla Thibaut Courtois mieliśmy bramkę dla paryżan. Poza tym wszystko odbyło się pod kontrolą, nie było złej krwi, ale mieliśmy w sumie 3 żółte kartki. Turniej był dla nas udany. W dobrych nastrojach opuściliśmy Miami oraz Nowy Jork – podsumowuje Szymon Marciniak.

HUBERT AUGUSTYNIAK

EURO U-21 TO TURNIEJ, KTÓRY W SWOIM CV MAJĄ W ZASADZIE WSZYSCY NAJWYBITNIEJSI SĘDZIOWIE NA STARYM KONTYNENCIE. W TYM ROKU SZANSE NA ZAPREZENTOWANIE SIĘ OTRZYMAŁ DAMIAN SYLWESTRZAK, KTÓRY POJECHAŁ NA MISTRZOSTWA JAKO NAJMŁODSZYCH ARBITER ZE WSZYSTKICH NOMINOWANYCH. TO NIE WSZYSTKO, BOWIEM DEBIUTANT POPROWADZIŁ NAWET PRESTIŻOWY MECZ OTWARCIA.



Otworzył mistrzostwa jako najmłodszy arbiter na EURO U-21

Nominacja

W marcu Damian Sylwestrzak przebywał z rodziną na krótkim urlopie w Hiszpanii. Gdy telefon zadzwonił dokładnie o 15:30, nie spodziewał się, że za chwilę usłyszy jedną z najważniejszych wiadomości w swojej dotychczasowej karierze sędziowskiej – nominację na mistrzostwa Europy do lat 21. – Kilka minut później byłem prawdopodobnie jednym z najszczęśliwszych ludzi na świecie. Nie sposób opisać tego, co czułem. To przecież drugi najważniejszy turniej w UEFA. EURO U-21 było jednym z moich celów, ale

instruktora fitness – Wenera Helsen, który monitorował i oceniał każdą przepracowaną sesję. – Poddawaliśmy się też sprawdzianom kondycyjnym, m.in. SDS i Yo-Yo Ariet dla asystentów. W pozostałych kwestiach trzymałem się swojego planu. Nie wywracałem go do góry nogami. Dużo pracowałem indywidualnie, a do turnieju przygotowywałem się głównie poprzez mecze w Polsce, europejskich pucharach i te prowadzone na zaproszenie w Grecji czy na Cyprze – dodaje nasz bohater.

inną otoczkę, bo U-21 to „większy kapelusze”. Oprócz nas – 12 zespołów sędziowskich – byli też sędziowie techniczni, VAR, instruktorzy, obserwatorzy, sztab, fizjoterapeuci. Mimo licznej grupy organizacja była na najwyższym poziomie – relacjonuje Sylwestrzak. Przed każdym meczem sędziowie mieli spotkanie z analitykiem UEFA, który opowiadał o taktykach obu drużyn i przygotowywał na prawdopodobne scenariusze. – Po meczu otrzymywaliśmy feedback od obserwatorów, a po każdym dniu meczowym mieliśmy

Mecz otwarcia i wielkie emocje

Już pierwszy przydzielony mecz zaskoczył całą polską ekipę – Sylwestrzak i jego zespół zostali wyznaczeni do poprowadzenia meczu otwarcia pomiędzy Słowacją a Hiszpanią. – Kiedy wyświetlono obsadę, wbiło nas w krzesła. Zupełnie się tego nie spodziewałem. Wszak byłem najmłodszym sędzią na EURO, a jak wiadomo mecz otwarcia i finał to dwa najbardziej prestiżowe spotkania – przyznaje.



biorąc pod uwagę relatywnie krótki staż na liście międzynarodowej oraz wiek, bardziej prawdopodobnym scenariuszem wydawał się rok 2027. Powołanie na ten turniej potraktowałem więc jako jeszcze większe osiągnięcie – mówi arbiter z Dolnego Śląska. Na turniej poleciał jako najmłodszy sędzia z całej stawki, a towarzyszyła mu zgrana ekipa: Adam Karasewicz, Bartosz Heinig i Piotr Lasyk. Przygotowania do mistrzostw pod kątem motorycznym stale nadzorował przedstawiciel UEFA. Cały zespół trenował według planu otrzymanego od

W centrum wydarzeń

EURO U-21 rozgrywane było na Słowacji (11-28 czerwca), na 8 nowoczesnych obiektach, a sędziów zakwaterowano w hotelu w centrum Bratysławy. Codzienna rutyna obejmowała poranne treningi, spotkania analityczne z UEFA oraz odprawy z instruktorami i obserwatorami. Dla Damiana Sylwestrzaka nie było to zaskoczenie. – Dwa lata temu byłem na EURO U-17. „Od kuchni” obie te imprezy są do siebie podobne. Tak działa schemat turniejowy w UEFA. Oczywiście tym razem można było wyczuć trochę

podsumowanie najważniejszych zagadnień i sytuacji. Takie kolektywne spotkanie dla wszystkich prowadził Carlos Velasco Carballo przy wsparciu Bjorna Kuipersa. To był bardzo rozwijający czas – mówi 33-letni arbiter. Słowacja nie jest dużym krajem, ale mecze odbywały się w miastach oddalonych nawet o kilkaset kilometrów od siebie, co oznaczało trzydniowe delegacje. – Jeden z takich meczów przypadł nam w udziale, więc podróżowaliśmy dzień wcześniej pociągiem. Trasa wiodła wzdłuż linii Tatr – przepiękna droga – wspomina dolnośląski arbiter.

Stadion Narodowy w Bratysławie wypełnił się niemal do ostatniego miejsca. Wśród widzów znaleźli się wszyscy obserwatorzy oraz sędziowie powołani na turniej. – Mamy fantastyczne wspomnienia z tego wieczoru i tego już nikt nigdy nam nie odbierze. Przebieg spotkania i jego dramaturgia była godna pierwszej potyczki w turnieju – podkreśla. Drugim prowadzonym przez polską ekipę meczem było starcie Finlandii z Danią. Co ciekawe, rozegrane na stadionie, który polski arbiter miło wspomina z niedawnej przeszłości. – We wrześniu zeszłego roku otwierałem



stadion w Koszycach w spotkaniu Ligi Narodów: Słowacja – Azerbejdżan – przypomina Sylwestrzak.

Oba spotkania zakończyły się bez większych kontrowersji – wszystkie kluczowe decyzje zostały podjęte „z placu”, a oceny od obserwatorów były bardzo dobre.

W fazie grupowej turnieju sędzia z Wrocławia wspierał też arbitrów z Ameryki Południowej. – Wspólny mecz z kolegami z Wenezueli wspominam bardzo ciepło. Trochę inna mentalność, ale to świetni ludzie oraz sędziowie – przyznaje polski arbiter. Turniej zakończył rolę sędziego technicznego w meczu ćwierćfinałowym, gdzie z kolei wspomagał rozjemców z Włoch.

Lekcje na przyszłość

Mimo niewątpliwego sukcesu osiągniętego na Słowacji, Damian stara się spokojnie oceniać swój występ. – Zarówno powołanie,

jak i sam występ oceniam jak najbardziej pozytywnie. Pod każdym względem. Nie tylko mój, ale oczywiście całego zespołu. Osobiście nigdy nie byłem w pełni zadowolony z posędziwanego meczu, więc i tym razem nie mogło być inaczej. Zawsze szukam czegoś do poprawy. Każde 90 minut to nowa lekcja i kolejne wnioski – przyznaje z pokorą międzynarodowy arbiter. Zebrane doświadczenia mają zaprocenować w kolejnych sezonach. – Ten turniej potwierdził, że kurs, który obrałem, jest tym właściwym. Trzy lata temu posędziowałem pierwszy mecz międzynarodowy, a mam już za sobą EURO U-17 i U-21, a po drodze debiuty w Lidze Konferencji, Europy czy Narodów. Jeśli odpowiednio przekuję na boisko to, czego się nauczyłem, to z optymizmem będę mógł patrzeć w przyszłość – puentuje wrocławianin.

SZYMON CIENKI



BIBLIOTEKA

Wszystkie mecze znajdziesz w Bibliotece Piłkarstwa Polskiego

WWW.LACZYNASPILKA.PL/BIBLIOTEKA

Dwie Polki w programie UEFA „Talent & Mentor”



MICHALINA DIAKOW KONTYNUUJE SWOJĄ PRZYGODĘ
Z PROGRAMEM SZKOLENIOWYM UEFA „TALENT & MENTOR”.

POLSKA SĘDZIA BYŁA UCZESTNICZKĄ PROJEKTU
W SEZONIE 2024/2025 I BĘDZIE RÓWNIEŻ W KOLEJNYM
– 2025/2026. POZOSTAŁE 13 SĘDZI I SĘDZIÓW
TO NOWE POSTACI W TYM PROGRAMIE. NATOMIAST
WŚRÓD MENTOREK I MENTORÓW JEST KOLEJNA POLKA
– KATARZYNA WIERZBOWSKA, NA CO DZIEŃ MIĘDZYNARODOWA
OBSERWATORKA I CZŁONKINI KOMISJI SZKOLENIOWEJ
KOLEGIUM SĘDZIÓW PZPN.



Obie przedstawicielki KS PZPN wzięły udział w trzydniowym zgrupowaniu w Genewie, które odbyło się w dn. 28-30 kwietnia. Było to rozpoczęcie nowej edycji projektu, przedstawienie zasad współpracy i mocna dawka najświeższej sędziowskiej wiedzy. Dla Michaliny Diakow i Katarzyny Wierzbowskiej zasady współpracy są już dobrze znane. Diakow jako jedyna z grona 14 sędzi i sędziów brała udział w „Talent & Mentor” w zeszłym sezonie. Natomiast Katarzyna Wierzbowska uczestniczy w tym projekcie już po raz czwarty. UEFA stworzyła 14 sędziowskich par opartych na współpracy sędziego z mentorem. W nadchodzącej edycji polska sędzia będzie pracować z Włoszką – Silvią Spinelli, natomiast pod szkoleniowe skrzydła mentorki Wierzbowskiej przydzielono Belgijkę – Caroline Lanssens. Plan zjazdu był ułożony w bardzo przemyślany sposób. W poniedziałek odbyły się badania wydolnościowe, zaliczano test wideo, a także oficjalnie przedstawiono uczestników projektu w sezonie 2025/2026. Na zakończenie dnia wszyscy wspólnie pojechali oglądać z trybun finał młodzieżowej Ligi Mistrzów.

Wybitni sędziowie wśród wykładowców

We wtorek sędzie i sędziowie przeszli badania antropometryczne, a następnie odbyła

się seria wykładów poprowadzonych przez byłych znakomitych arbitrów. David Elleray przedstawił potrzebne cechy, aby zostać elitarnym sędzią, Bjorn Kuipers zaprezentował oczekiwania wobec zespołowej współpracy arbitrów. Kolejne sesje były równie ciekawe,

a tematyka wyglądała następująco: Carlos Velasco Carballo – „Wyzwania”, Dagmar Damkova – „Faule taktyczne”, Roberto Rosetti – „Uwagi dotyczące gry ręką”, Kiros Vassaras – „Zdarzenia w polu karnym”. Dzień zakończył się indywidualnymi rozmowami sędziów z mentorami i omówieniem klipów wideo.

Środa rozpoczęła się od niezwykle ważnej praktycznej sesji z pracy OFR przed monitorem na boisku treningowym. Po obiedzie analizowano finał młodzieżowej Ligi Mistrzów, a następnie Bjorn Kuipers poprowadził wykład „Zarządzanie meczem”. W kolejnych wykładach Holendra wspierali: Werner Helsen i Dagmar Damkova. Prezentacje dotyczyły: co robić a czego nie robić w treningu fizycznym, a także współpracy meczowej na linii: sędzia – kapitan. Uczestnicy otrzymali także informację zwrotną dotyczącą ich kondycji oraz porannej sesji OFR.

Zaproszenie szansą na wielką przygodę

– To bardzo prestiżowy program, do którego UEFA zaprasza sędzie i sędziów, z którymi wiąże przyszłość. Znalezienie się w tym gronie to wyróżnienie i jasny sygnał, że przy odpowiedniej pracy można liczyć na wielką sędziowską przygodę. UEFA daje tutaj wszelkie narzędzia do podnoszenia umiejętności. Mentor jest w stałym kontakcie ze swoim podopiecznym, wspólnie analizują mecze sędziowane przez arbitrów w ligach swoich federacji. Spotykają się na meczach UEFA – trzy lub cztery razy w roku. Raporty i spotkania online przy odpowiednim podejściu sędzi lub sędziogo mogą okazać się istotnym źródłem szkoleniowym. W efekcie program okaże się trampoliną w karierze. Samo grono mentorów jest najwyższej klasy i stanowi inspirację dla uczestników. W tej edycji mentorami są m.in. Cuneyt Cakir, Costas Kapitanis, Matteo Trefoloni czy Milarod Mazic – podkreśla Katarzyna Wierzbowska, uczestniczka finału kobiecych mistrzostw świata w 2003 roku.

– Sędzowie to sportowcy. Tak jak dla piłkarza powołanie na ważne zgrupowanie jest wielkim wyróżnieniem, tak dla sędziego taka nominacja jest bardzo ważna. To kolejny bodziec do pracy, dowód zaufania ze strony UEFA – podkreśla Michalina Diakow, sędzia międzynarodowa w kategorii Women First.

JAKUB JANKOWSKI





Dyskusja o VAR na sympozjum UEFA



W LIZBONIE
ODBYŁO SIĘ
PIERWSZE
HISTORYCZNE SYMPOZJUM
UEFA VAR POŚWIĘCONE
KOMUNIKACJI TECHNOLOGII
Z MEDIAMI, KIBICAMI ORAZ
PRZEDSTAWICIELAMI
DRUŻYN PIŁKARSKICH.
PRZEZ DWA DNI (23-24
KWIEŹNIA) REPREZENTACJI
46 EUROPEJSKICH
FEDERACJI SŁUCHALI
WYKŁADÓW, UCZESTNICZYLI
W PANELACH, WYMIENIALI
SIĘ DOBRYMI PRAKTYKAMI
ORAZ DYSKUTOWALI
NT. PROJEKTU. – VAR
W CAŁEJ EUROPIE MUSI
MÓWIĆ JEDNYM GŁOSEM
– POWIEDZIAŁ ROBERTO
ROSETTI, DYREKTOR
ZARZĄDZAJĄCY UEFA
DS. SĘDZIOWANIA. PZPN
REPREZENTOWALI: PAWEŁ
GIL (INSTRUKTOR VAR
W UEFA, KOORDYNATOR DS.
SZKOLENIA VAR W PZPN)
ORAZ JAKUB JANKOWSKI
(SĘDZIA ASYSTENT
PKO BP EKSTRAKLASY,
PRZEDSTAWICIEL
KOMUNIKACJI I MEDIÓW
DS. SĘDZIOWSKICH).



Piłkarskie głosy i opinie z różnych stron

– Celem sympozjum była wymiana doświadczeń w zakresie szeroko rozumianej komunikacji funkcjonowania VAR. Koncentrowaliśmy się na tym, jak przejrzystość i zrozumiale wyjaśnianie światu zewnętrznemu działanie systemu. Odbiorcami są przede wszystkim media, kibice, a także czynni uczestnicy meczów piłkarskich – zawodnicy oraz trenerzy – wyjaśnia Paweł Gil, który był także jednym z prelegentów podczas zjazdu. Każda z federacji delegowała do Lizbony dwóch swoich przedstawicieli – jednego odpowiadającego za VAR w strukturach sędziowskich i drugiego, który był wysłannikiem departamentu mediów. UEFA zadbała o urozmaicony harmonogram sympozjum. Przygotowano: wykłady, panele dyskusyjne i prace w grupach. Był też czas na networking, wzajemną wymianę myśli i nawiązywanie kontaktów.

Co ważne, uczestnikami byli także przedstawiciele wielu grup interesariuszy świata

futbolu. Wśród zaproszonych gości pojawili się np. Roberto Martinez (selekcjoner reprezentacji Portugalii), Stephanie Frappart (najlepsza sędzia piłkarska), Fabio Caressa (znany włoski dziennikarz i komentator sportowy), Andre Martins (były piłkarz m.in. Legii Warszawa), Ronan Evain (dyrektor wykonawczy w Football Supporters Europe – niezależnej federacji kibiców piłkarskich i stowarzyszeń kibiców z ponad 50 krajów) czy David Elleray (były arbiter międzynarodowy, aktualnie dyrektor techniczny IFAB). Taka różnorodność głosów pozwoliła poznać różne perspektywy odbioru VAR. To co wyraźnie podkreślono, technologia stała się dzisiaj stałym elementem meczu piłkarskiego.

Decyduje sędzia, VAR to jedynie wsparcie. Sympozjum otworzył Pedro Proenca, prezes portugalskiej federacji, w przeszłości międzynarodowy sędzia piłkarski, m.in. arbiter finału EURO 2012. Od tego sezonu w portugalskiej Primeira Liga sędziowie na stadionach ogłaszają swoje decyzje po

interwencjach VAR. Szczegóły projektu na praktycznych przykładach pokazał były arbiter Hugo Miguel.

Interesujące liczby przedstawił Roberto Rosetti, który pokazał, że w Europie z VAR korzysta już 38 federacji. Podkreślił, że 97,49% decyzji w meczach pod egidą UEFA, należy do sędziów boiskowych, a pozostałe to wsparcie VAR. Zaznaczył także, że w meczach UEFA w sezonie 2024/2025 dochodzi do jednej zmiany decyzji przy monitorze na trzy spotkania.

Gijs De Jong, sekretarz w holenderskiej federacji sięgnął do historii. To właśnie Holendrzy jako pierwsi zaproponowali UEFA model działania systemu VAR. Pokazano jak przez 6 lat trwały testy. Ten wątek kontynuował jeszcze David Elleray, dyrektor techniczny IFAB, w przeszłości znany arbiter międzynarodowy. Po prelekcjach przyszedł czas na panele dyskusyjne oraz prace w grupach mające na celu wymianę dobrych praktyk pomiędzy federacjami.

Paweł Gil prelegentem

Drugiego dnia sympozjum mieliśmy ważny polski wątek. Jednym z prelegentów wykładu pt. „Rozwój szkoleń VAR i współpracy w całej Europie” był Paweł Gil. Prelekcję poprowadził wspólnie z byłymi arbitrami światowej sławy: Roberto Rosettim (UEFA), Carlosem Velasco Carballo (UEFA) oraz Massimiliano Irratim (FIFA). Wszyscy są aktywnie zaangażowani w rozwój sędziowania oraz VAR w piłkarskich federacjach.

Wydarzenie zorganizowano w City of Football, czyli siedzibie Portugalskiej Federacji Piłkarskiej. Poza biurami administracyjnymi, boiskami treningowymi reprezentacji, nowoczesną halą do futsalu, mieści się tam także centrum VAR, a w nim około 16 pokoi, w których arbitrzy mogą pracować jako sędziowie wideo w czasie meczów.

JAKUB JANKOWSKI



CORE Polska: Szczęśliwa jedenastka

PIĘCIU SPOŚRÓD SIEDMIU POLSKICH SĘDZIÓW MIĘDZYNARODOWYCH TO ABSOLWENCI CORE POLSKA. PODOBNIEM Z EKSTRAKLASOWYMI DEBIUTANTAMI Z OSTATNIEGO ROKU – WIĘKSZOŚĆ Z NICH TEŻ MA ZA SOBĄ ROCZNĄ PRZYGODĘ W TYM PROJEKCIE. CORE POLSKA NIE JEST OBIETNICĄ SUKCESÓW I AWANSÓW, CHOĆ NA PEWNO ZWIĘKSZA NA TO SZANSE. ILU UCZESTNIKOM 11. EDYCJI UDA SIĘ MOCNO ZAISTNIEĆ W POLSKIM SĘDZIOWANIU?

Jedenasta edycja CORE Polska zakończyła się w maju sześciodniowym zjazdem w Jarocinie. Uczestnikami była ta sama 16 (po jednym z każdego województwa), co w pierwszym, wrześniowym kursie. Jednak między wrześniem a majem grupa była ze sobą w stałym kontakcie, widząc się co dwa tygodnie podczas sesji wideo i analizując klipy z meczów Betclic 3. ligi (również ze sobą w roli głównej). To na pewno pomogło sędziom w analizie swojej pracy i wypracowaniu lepszej formy w rundzie wiosennej.

Jednak co CORE, to CORE. Majowy kurs zaczął się od razu od sędziowania. Dla połowy uczestników wręcz dosłownie: najpierw mieli stawić się nie w bazie w Jarocinie, ale – niejako po drodze – w Sieradzu oraz w Brzegu, gdzie czekało ich poprowadzenie meczów Betclic 3. Ligi. W Jarocinie zbiórkę miała tylko druga połowa uczestników – ci, którzy mieli tam lepszy (szybszy) dojazd. Na tę 8 czekały dwa inne mecze: w Zielonej Górze oraz Środzie Wielkopolskiej.

SĘDZIOWIE	
Kajetan Kasprzyk	Dolnośląski ZPN
Szymon Stypczyński	Kujawsko-Pomorski ZPN
Łukasz Mucha	Lubelski ZPN
Michał Kramski	Lubuski ZPN
Przemysław Berliński	Łódzki ZPN
Daniel Bołoz	Małopolski ZPN
Dawid Muc	Mazowiecki ZPN
Paweł Dul	Opolski ZPN
Michał Grabowski	Podkarpacki ZPN
Łukasz Olszewski	Podlaski ZPN
Dawid Szymański	Pomorski ZPN
Maciej Węgrzyk	Śląski ZPN
Artur Borkowski	Świętokrzyski ZPN
Sebastian Piskorz	Warmińsko-Mazurski ZPN
Maciej Filip	Wielkopolski ZPN
Jakub Orzechowski	Zachodniopomorski ZPN
INSTRUKTORZY	
Marcin Szulc, Julian Pasek, Piotr Tenczyński, Jacek Walczyński, Grzegorz Krzosek	

Czasu na omówienie współpracy nie było wiele. Zwłaszcza, że uczestników czekały tym razem inne role, niż jesienią. Ci, którzy wtedy byli asystentami, teraz mieli mecze „na środku” oraz w roli sędziów technicznych – pozostała ósemka na odwrót. CORE Polska uczy wielu rzeczy, ale na pewno taki system obsad sprzyja wszechstronności i uniwersalności – to przyda się każdemu, kto zacznie sędziować w Betclic 2. Lidze. Nie zawsze uda się pojechać na mecz z kolegami z własnego okręgu czy województwa. Wtedy trzeba będzie bazować na sumie umiejętności indywidualnych oraz dobrze omówionej i działającej współpracy z nowymi kolegami.

Dużo dobrego i sędziowskie rodeo

Dobrą współpracę między kursantami widać było również trzy dni później, podczas ostatniej serii meczów (w Gorzowie Wlkp., Słubicach, Toruniu i Bełchatowie). Nasze zespoły sędziowskie poradziły sobie bardzo dobrze i były chwalone przez drużyny

nie tylko za jednolite stroje z kolekcji PZPN.

Dobrą chemię czuć było podczas treningu technicznego z Damianem Sylwestrzakiem i Szymonem Łężnym. Ci absolwenci CORE Polska 4 cyklicznie goszczą na kolejnych kursach, prowadząc zajęcia na boisku ze swoimi następcami. W czasie tego treningu śmiechu jest bardzo dużo, ale zajęcia te mają naprawdę ogromną wartość szkoleniową. Uczą koncentracji, pracy zespołowej (choćby podczas zwykłej zabawy w „kółko i krzyżyk”) i wskazują wymagające poprawy kwestie techniczne (np. odmierzanie 9,15 m).

Najwięcej emocji budzi jednak „mecz” – sytuacje odgrywane przez „napastników” i „obrońców”, którzy umawiają się na pewien scenariusz, ale z możliwymi improwizacjami. O planie nie wiedzą tylko dwaj ludzie – sędzia oraz jego asystent, którzy nagle, rzućni na głęboką wodę, muszą poradzić sobie z zawodnikami i sytuacjami, jakie niespodziewanie zdarzą się na boisku. Tu





pojawiało się trochę poważnych błędów, dotyczących np. uznania/nieuznania bramki, sytuacji „rzut karny vs symulacja”, czy decyzji dotyczących kartek. Jednak trzeba przyznać: takie scenki, w wykonaniu samych sędziów, to prawdziwe rodeo, po prostu nie da się utrzymać w siodle do końca... Szkoleniowo kluczowe przy tych scenkach jest ich omawianie na bieżąco, od razu na boisku – wskazanie błędów i ich przyczyn. Dobrą formę uczestnicy pokazali przy innych zadaniach. Grzegorz Krzosek w swoim podsumowaniu chwalił sędziów za wyniki sprawdzianów sprawnościowych, pomiaru tkanki tłuszczowej czy testów prewencji kontuzji. To dowód, że uczestnicy CORE między wrześniem a majem pracowali nie tylko podczas meczów albo sesji wideo przed komputerem.

Splątane ścieżki losu

Co dalej stanie się z absolwentami CORE Polska 11? Pełną odpowiedź poznamy nieprędko – za 10 lat, może jeszcze później. Na pewno każdy sędzia z tej szesnastki dostał olbrzymią dawkę motywacji do

dalszej pracy, ale też sporo ostrzeżeń. Na pewno każdy chciałby awansować co rok, ale przecież tak nie da się przejść całej drogi od B Klasy do PKO BP Ekstraklasy. Każdy chciałby tylko rok być w grupie TopAmator C, ale dotąd udało się to tylko nielicznym. Każdy chciałby uniknąć spadku ligę niżej, ale – jak pokazuje historia kilku sędziów znanych dziś z PKO BP Ekstraklasy – taka degradacja to nie jest koniec świata. Potem można się odbić, wrócić silniejszym i awansować na sam szczyt – naprawdę to nie demagogia, ale fakty!

Z takimi właśnie przestrogami instruktorzy kończyli ten kurs. Kilka tygodni później spokojnie podeszli do ogłoszonych przez KS PZPN decyzji awansowych. Zdecydowana większość nowych sędziów w TopAmator A i TopAmator B to absolwenci CORE Polska z poprzednich lat. Oni najlepiej zaświadcza, ile trudnych momentów, jak kręte są sędziowskie ścieżki – każdy ma swoją, pełną zakrętów i czasem kilkuletniego oczekiwania na krok w przód...

PIOTR TENCZYŃSKI



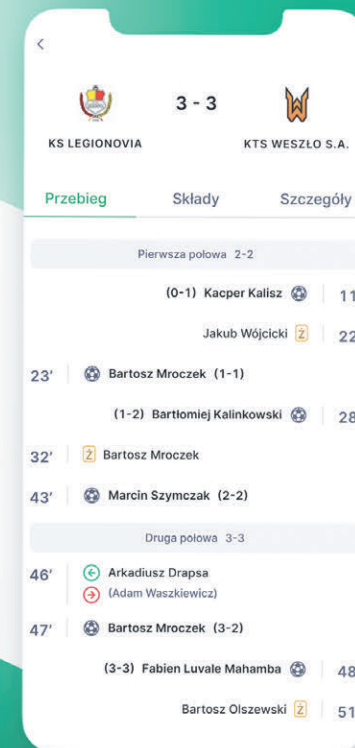
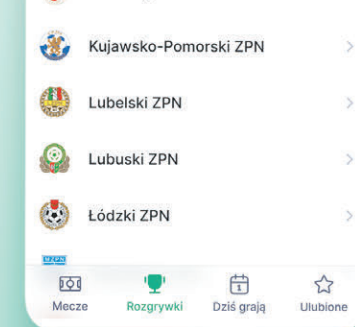
APLIKACJA mPZPN

160 TYS.+
POBRAŃ

4,9 ★
1,6 TYS. OPINII

SPORT

Wszystkie wyniki polskiej piłki w jednym miejscu!



SPRAWDŹ JUŻ DZIŚ!

OFICJALNA APLIKACJA
POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Droga na szczebel centralny prowadzi przez CORE AR PL

CORE ASSISTANT REFEREE PL JEST JEDYNĄ ŚCIEŻKĄ DLA ASYSTENTÓW, KTÓRZY MARZĄ O TYM, ABY WEJŚĆ NA SZCZEBEL CENTRALNY. JUŻ KILKA LAT TEMU KOLEGIUM SĘDZIÓW PZPN PODJĘŁO DECYZJĘ, ŻE SĘDZIOWIE NIE ZGŁASZAJĄ NA SZCZEBEL ASYSTENTÓW, LECZ WOJEWÓDZKIE KS ZPN. NAJLEPSI WYŁANIANI SĄ NA ZGRUPOWANIACH O NAJWYŻSZYM STANDARDZIE SZKOLENIOWYM, TWORZONYCH NA WZÓR TYCH W UEFA ORAZ FIFA. W GDAŃSKU ODBYŁA SIĘ WIOSENNA EDYCJA CORE AR PL. DLA TRZECH ASYSTENTÓW BYŁA SZCZĘŚLIWA, BOWIEM OD LIPCA ROZPOCZĘLI SVOJĄ PRZYGODĘ NA SZCZEBLU CENTRALNYM.



Drugie zgrupowanie CORE AR PL 2025/2026 odbyło się w dn. 30 maja – 1 czerwca w Gdańsku. Pojawiło się na nim 16 asystentów – każdy reprezentował inne województwo. Wszyscy mieli idealną okazję do tego, aby pokazać, jaki postęp poczynili od momentu grudnia. Kurs poprowadził Maciej Wierzbowski, Wiceprzewodniczący ds. szkolenia KS PZPN oraz instruktora UEFA i FIFA. Wspierany był przez grono instruktorów: Damiana Picza, Grzegorza Krzosa, Dariusza Bohonosa, Bartosza Heiniga i Katarzynę Wierzbowską. Plan trzydniowego zjazdu był dokładnie wypełniony – godzina po godzinie. CORE AR PL dla wielu arbitrow jest pierwszym kontaktem z najwyższym poziomem sędziowskiego profesjonalizmu i co za tym idzie momentem, w którym uświadamiają sobie ile pracy należy jeszcze włożyć w swój rozwój. Idąc chronologicznie: w piątek Grzegorz Krzosek przeprowadził za-

LISTA UCZESTNIKÓW:

WOJEWÓDZTWO	IMIĘ I NAZWISKO
Dolnośląskie	Konrad Jaworski
Kujawsko-Pomorskie	Paweł Bartoszewski
Lubelskie	Stanisław Ryba
Lubuskie	Dominik Jeziorski
Łódzkie	Franciszek Hejduk
Małopolskie	Daniel Ogiela
Mazowieckie	Bartosz Rosiak
Opolskie	Maciej Bąk
Podkarpackie	Daniel Wilczak
Podlaskie	Błażej Kujawa
Pomorskie	Damian Zieziula
Śląskie	Jakub Figler
Świętokrzyskie	Ernest Buras
Warmińsko-Mazurskie	Krzysztof Sasin
Wielkopolskie	Dawid Maciejewski
Zachodniopomorskie	Michał Maćkowski

jęcia dotyczące prewencji kontuzji. W sobotę i niedzielę asystenci przepracowali mnogą liczbę klipów wideo dotyczących spalnego (Maciej Wierzbowski, Katarzyna Wierzbowska, Bartosz Heinig), analizowali „Przepisy Gry” (Damian Picz). Do tego doszła duża liczba testów: klipy wideo z art. 11 i 12, sprinty, CODA,

ARIET, mijanki boiskowe, test z „Przepisów Gry”, klipy wideo z mijankami. Trzej sędziowie wyróżnili się na tle innych i po zatwierdzeniu nowych list sędziów dołączyli do przedstawicieli szczebla centralnego. W II grupie asystentów od sezonu 2025/2026 oglądamy: Daniela Ogielę, Daniela Wilczaka oraz Ernesta Burasa.

CORE kobiet: szerokie perspektywy na przyszłość



W PRUSZKOWIE ODBYŁO SIĘ DRUGIE W SEZONIE 2024/2025
ZGRUPOWANIE W RAMACH PROGRAMU CORE POLSKA
DLA SĘDZI I SĘDZI ASYSTENTEK. TO INICJATYWA, KTÓRA
– WZOREM MĘSKIEJ WERSJI PROJEKTU – MA WSPIERAĆ ROZWÓJ
NAJBARDZIEJ PERSPEKTYWICZNYCH SĘDZIUJĄCYCH KOBIET
Z CAŁEGO KRAJU. ZA ORGANIZACJĘ I SZKOLENIE ODPOWIADĄ
DOŚWIADCZONY ZESPÓŁ INSTRUKTORSKI, W TYM MONIKA
MULARCZYK – BYŁA MIĘDZYNARODOWA SĘDZIA, A DZIŚ JEDNA
Z LIDEREK ROZWOJU KOBIECEGO SĘDZIOWANIA W POLSCE.

Wyłowić prawdziwe perełki

Do Pruszkowa (11-13 kwietnia) zaproszono 12 kobiet – 4 sędzi i 8 asystentek. Wszystkie zostały wytypowane przez Komisję ds. Arbitrażu PZPN jako młode, utalentowane i perspektywiczne. Zgrupowanie było kolejnym krokiem w ich sędziowskiej ścieżce – żadna z sędzi nie miała jeszcze okazji debiutować w Orle Ekstralidze kobiet, ale większość z nich prowadzi już zawody na poziomie Orle 1. Ligi.

– To właśnie CORE pozwala nam wychwytywać i rozwijać talenty sędziowskie. Uczestniczki tego programu mają stworzone komfortowe warunki do nauki i pracy. Wszystko po to, by wyłowić prawdziwe perełki, które w przyszłości – miej-

my nadzieję – będą reprezentować nasz kraj na arenach europejskich i światowych – podkreśla Monika Mularczyk. W tej edycji wybrano sędzi z południa Polski – uczestniczki reprezentowały m.in. Dolny Śląsk, Śląsk, Małopolskę i Podkarpackie. W porównaniu do jesiennej zgrupowania doszło do jednej zamiany wśród sędzi asystentek z powodu obowiązków zawodowych.

Praktyka, teoria i analiza

Zgrupowanie rozpoczęło się w piątkowe popołudnie od testu wideo, który przeprowadziły Monika Mularczyk i Michalina Diakow. Następnie poprowadzono dwa bloki szkoleniowe. Na podstawie klipów z Orle

Ekstraligi i Orlen 1. Ligi kobiet uczestniczki analizowały sytuacje boiskowe w formie warsztatów, skupiając się na: zdarzeniach w polu karnym (I blok szkoleniowy) i gradacji przewinień (II blok szkoleniowy). Sobotę zdominowały mecze. Cztery trzyosobowe zespoły sędziowskie prowadziły spotkania Centralnej Ligi Juniorów (U-15 i U-17), a także mecz II ligi kobiet pomiędzy KKP Warszawa a Medykem II Konin. Za obsadę odpowiedzialna była Przewodnicząca Zespołu ds. Arbitrażu Kobiet Emilia Wnuk, a trójki były dobierane głównie pod kątem geograficznym. Wstępna analiza każdego meczu odbywała się jeszcze tego samego dnia – w kameralnych zespołach z instruktorem. Oprócz praktyki, sobota przyniosła także sporo teorii. Rano wykład dietetyczny poprowadziła sędzia międzynarodowa FIFA Michalina Diakow – specjalistka w zakresie żywienia sportowców, która przybliżyła

m.in. temat nawadniania i optymalnego przygotowania żywieniowego w dniu meczowym. W niedzielny poranek przyszedł czas na aktywną regenerację po sędziowanych spotkaniach. Trening poprowadził Grzegorz Krzosek – trener przygotowania fizycznego. „Daniem głównym” było wspólne omówienie meczów na forum grupy pod okiem swoich instruktorów. Każdy zespół przygotowywał klipy i prezentował je wszystkim uczestniczkom. To była szansa na kompleksową analizę, merytoryczną dyskusję i naukę w oparciu o praktykę. – Największą satysfakcję dało mi dostrzeżenie realnego progresu. Dziewczyny już w sobotnich meczach starały się wprowadzać w życie wskazówki, które otrzymały pierwszego dnia. Taki rozwój w zaledwie trzy dni jest budujący. Widać, że słuchają, ciężko pracują i chcą się uczyć – mówi Monika Mularczyk.

Instruktorzy i mentoring

Szkolenie prowadził zespół doświadczonych instruktorów na czele z Przewodniczącą Zespołu ds. Arbitrażu Kobiet w KS PZPN Emilią Wnuk. Ponadto funkcje instruktorów pełnili: Monika Mularczyk, Tomasz Radkiewicz i Tomasz Wojno. Każdy z nich miał swoje zespoły, z którymi pracował zarówno przy przygotowaniu do meczu, jak i przy późniejszej analizie materiału wideo. Za kwestie organizacyjne odpowiadał, jak zawsze niezawodny Leszek Saks, a nad przygotowaniem motorycznym uczestniczek czuwał Grzegorz Krzosek.

Program, który daje efekty

Zgrupowanie nie przewidywało testów sprawnościowych z powodu ograniczeń czasowych. Jedynym „sprawdzeniem” był test wideo oparty na klipach z piłki nożnej kobiet. Dla rozwoju uczestniczek równie ważne były pozostałe elementy: wspólne

warsztaty, atmosfera sprzyjająca wymianie doświadczeń, a przede wszystkim – boiskowa praktyka. – Dzięki CORE możemy planować przyszłość. Dziewczyny będą coraz częściej obsadzone w spotkaniach o wyższym ciężarze gatunkowym. Uczestniczka poprzedniej edycji – Nicole Stokłosa – została od tego roku asystentką FIFA. To ambasadorka naszego projektu – podkreśla Mularczyk. I dodaje: – Co na pewno jest inspirujące i motywujące do dalszej pracy, to progres jaki poczyniły uczestniczki względem poprzedniego zgrupowania. Został on natychmiast zauważony przez instruktorów, a to dowodzi, że zmierzamy w dobrym kierunku.

Co dalej, czyli przyszłość uczestniczek CORE Polska

Zgodnie z założeniami programu, uczestniczki będą pod stałym monitoringiem. Planowana jest – wzorem CORE mężczyzn – kontynuacja ścieżki rozwoju. Najbardziej wyróżniające się sędzie będą mogły liczyć na kolejne, coraz ważniejsze nominacje. Teraz muszą tylko dalej ciężko pracować, aby jak najszybciej trafić do elitarnego grona na stałe. – To dopiero początek drogi. CORE ma dawać narzędzia, ale wszystko zależy od nich samych. Mamy nadzieję, że wkrótce zobaczymy je na boiskach Ekstraligi – a może i wyżej – podsumowuje Mularczyk.

MACIEJ GÓRSKI

UCZESTNICZKI KURSU

Aleksandra Aniśko	(Dolnośląski ZPN)
Izabela Bortkiewicz	(Dolnośląski ZPN)
Marta Chodorowska	(Dolnośląski ZPN)
Kinga Lachtara	(Podkarpacki ZPN)
Zuzanna Foryt	(Podkarpacki ZPN)
Barbara Prus	(Lubelski ZPN)
Angelika Socha	(Małopolski ZPN)
Iwona Kapuścińska	(Małopolski ZPN)
Aleksandra Hynek	(Małopolski ZPN),
Małgorzata Miniak	(Śląski ZPN)
Edyta Mazur	(Śląski ZPN)
Małgorzata Lose	(Śląski ZPN)



Yūsuke Araki: Praca z polskim sędziami to czysta przyjemność

WSPÓŁPRACA POLSKICH I JAPOŃSKICH SĘDZIÓW
MA KILKUNASTOLETNIĄ TRADYCJĘ. W KWIETNIU,
PO RAZ PIERWSZY OD 2017 ROKU, DO POLSKI
PRZYJECHAŁA TRÓJKA ARBITRÓW
Z „KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI”: SĘDZIA YŪSUKE
ARAKI ORAZ JEGO ASYSTENCI JUN MIHARA
I KOTA WATANABE. TOWARZYSZYŁ IM KENJI OGIYA
– PRZEWODNICZĄCY KOMITETU
SĘDZIOWSKIEGO JFA.

Początki polsko-japońskiej współpracy

Historia obecności polskich sędziów w Japonii sięga 2008 r., kiedy to rozpoczęły się pierwsze wymiany w ramach międzynarodowego programu pomiędzy JFA i PZPN. Od tamtej pory kilkunastu uznanych arbitrów z Polski miało okazję prowadzić mecze w japońskiej J1 League, J2 League, Emperor's Cup, czy międzynarodowe spotkania z udziałem reprezentacji Japonii. Zdobywali doświadczenie w zupełnie innej kulturze piłkarskiej. Wśród nich byli m.in. Szymon Marciniak, Bartosz Frankowski, czy – w zeszłym roku – Damian Sylwestrzak.

Spotkania sędziowane przez Polaków odbywały się często na pełnych stadionach, a sami arbitrzy byli zaskoczeni nie tylko poziomem technicznym ligi, ale też szacunkiem, jakim w Japonii darzy się sędziów. Każdy wyjazd stanowił nie tylko wyzwanie zawodowe, ale i możliwość rozwoju osobistego – zarówno pod względem sportowym, jak i kulturowym.

Japońska trójka w Polsce

W kwietniu tego roku do Polski przylecieli japońscy sędziowie, którzy prowadzili 3 spotkania w PKO BP Ekstraklasie oraz jedno w Betclie 1. Lidze. Yūsuke Araki (sędzia międzynarodowy od 2017 r.) pełnił



funkcję arbitra głównego m.in. w meczu Jagiellonii Białostok z Piastem Gliwice. – To było wymagające spotkanie. Musiałem wyczuć rytm gry i zrozumieć styl polskiego futbolu. Z czasem coraz lepiej odnajdywałem się na boisku – mówi 39-letni Araki. Asystowali mu Jun Mihara i Kota Watanabe – doświadczeni asystenci. Pierwszy z nich jest międzynarodowym asystentem od 2017 r., a drugi od 2021 r. Współpraca japońskiego zespołu z polskimi sędziami – technicznymi i VAR – przebiegała wzorowo. Azjaci bardzo chwalili polskich sędziów, podkreślając ich profesjonalizm. – Jasna komunikacja, szybkie decyzje. Praca z nimi to była czysta przyjemność – przyznaje Araki.

VAR, zawodnicy i trenerzy bez tajemnic

Dla japońskich arbitrów system VAR nie jest nowością, ale sposób pracy w Polsce zrobił na nich duże wrażenie. – Już przed meczem rozmawialiśmy o potencjalnych sytuacjach. Komunikacja z VAR była bardzo płynna, a poziom zaawansowania technicznego – wysoki – zaznacza Kenji Ogiya. Japończycy podkreślili też wysokie przygotowanie merytoryczne polskich sędziów do współpracy z systemem wideo. – Polska piłka jest bardziej fizyczna, ale jednocześnie bardzo bezpośrednia. Zawodnicy częściej podejmują ryzyko i grają ofensywnie – zauważa Araki. Pod względem kontaktów z piłkarzami

i trenerami różnice również były widoczne. – W Japonii nie ma zwyczaju, by po meczu prowadzić rozmowy z sędziami. W Polsce to norma. Trenerzy starają się prowadzić merytoryczne rozmowy. To bardzo dojrzałe, rozwijające podejście. Ciekawym doświadczeniem było też zachowanie zawodników na boisku. – W Polsce tylko kapitan może rozmawiać z sędzią. To bardzo pomaga w zarządzaniu meczem. W Japonii rozmawiają wszyscy i często utrudnia to komunikację – mówi Araki.

Kibice, race i atmosfera

Duże wrażenie zrobiła na Japończykach atmosfera na stadionach. – Kibice w Pol-

sce są bardzo żywiołowi. Wykorzystanie rac i świec dymnych to dla mnie nowość. Na początku byłem zmartwiony, że będę musiał przerwać mecz, ale podczas mojego ostatniego spotkania... aż sam zacząłem ich wyczekiwać – dodaje z uśmiechem. Przewodniczący Komitetu Sędziowskiego JFA, Kenji Ogiya również zwraca uwagę na rozwój polskiej piłki. – W 2009 r. sam sędziowałem w Polsce. Od tamtego czasu futbol tutaj bardzo się rozwinął. Pełne stadiony, świetna organizacja – to było dla nas cenne doświadczenie – dodaje 54-letni Ogiya.

Ludzie, gościnność i wspólna droga

Goście z Japonii zgodnie podkreślają, że największą wartością ich pobytu w Polsce była serdeczność gospodarzy. – Polacy są jeszcze miłsi niż Japończycy. Wszystko było idealne – ludzie, jedzenie, organizacja. Tatar wołowy? Niesamowity – mówi z uśmiechem Araki.

Przewodniczący Kenji Ogiya dodaje: – To mój czwarty pobyt w Polsce. Za każdym razem czuję się tu jak w domu. Dziękuję Kolegium Sędziów i całemu PZPN za wspaniałe przyjęcie. Mam nadzieję, że ta przyjaźń przetrwa wiele lat.

Program wymiany sędziów Polski i Japonii to jedno z najdłuższych trwających partnerstw tego typu na świecie. Dzięki niemu arbitrzy mogą wymienić doświadczenia, poznać nową kulturę i nawiązać międzynarodowe relacje. – Chciałbym, by sędziowie z Polski przyjeżdżali do Japonii co roku. Gdy tylko przylecą, zrobię wszystko, by przyjąć ich z największą możliwą gościnnością – deklaruje Araki. Wymiana sędziowska to nie tylko praca, ale i doświadczenie, które zostaje na całe życie. W tym roku japońscy arbitrzy poznali Polskę od strony boiska, VAR, trybun, zabytków, ale też serc Polaków. Jak sami mówią – wszystkie te elementy zrobiły na nich duże wrażenie. Oczywiście wszystkim tym elementom przyświecał cel nadrzędny wymiany – doskonalenie kompetencji arbitrów obu krajów.

MACIEJ GÓRSKI



Azjatycka wyprawa polskich sędziów



W RAMACH PROGRAMU „THE REFEREES EXCHANGE PROGRAMME JAPAN/POLAND” TRZECH POLSKICH ARBITRÓW POLECIAŁO W CZERWCU DO JAPONII, BY ZDOBYĆ KOLEJNE SĘDZIOWSKIE DOŚWIADCZENIE, ZETKNAĆ SIĘ Z INNĄ KULTURĄ PIŁKARSKĄ I WYMIENIĆ WIEDZĄ Z JAPOŃSKIMI SĘDZIAMI. ŁUKASZ KUŻMA, DAWID GOLIS I JAKUB WINKLER SPĘDZILI W „KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI” TRZY TYGODNIE.



Japońska uprzejmość

Przypomnijmy, że w 2024 r. na przełomie maja i czerwca do Japonii polecili: Damian Sylwestrzak, Marek Arys oraz Bartosz Heinig. Tym razem od 10 do 30 czerwca Azję poznawała ekipa w składzie: Łukasz Kuźma, Dawid Golis i Jakub Winkler.

– Nigdy nie byłem na tym kontynencie. To, co mnie urzekło najbardziej, to japońska kultura. Ta na boisku, ale również poza nim. Byłem pod wrażeniem ludzkiej uprzejmości, bardzo dobrze nas przyjęto. Wszyscy dookoła chcieli, żebyśmy czuli się jak najlepiej. Na boisku mieliśmy ogromny szacunek ze strony trenerów i zawodników. Co więcej, widać to było także w kontaktach między zawodnikami. Oczywiście, zdarzały się bardziej stresujące sytuacje, ale szybko dochodziliśmy do konsensusu z piłkarzami – opowiada Łukasz Kuźma.

Cztery mecze w J1 League

Pierwszym spotkaniem poprowadzonym przez Polaków był mecz Fagiano Okayama – Avispa Fukuoka, zakończony wygraną gości 1:0. Następnie 21 czerwca w Kawasaki, w meczu drużyn wal-



czących o podium tamtejsze Frontale uznało wyższość rywali z Vissel Kobe (1:2). Cztery dni później w Jokohamie, na stadionie, na którym rozgrywany był finał mistrzostw świata w 2002 r., polscy sędziowie prowadzili mecz miejscowej drużyny Marines z FC Tokyo (0:3). Na zakończenie wyjazdu do Japonii udali się do Kyoto na spotkanie pomiędzy Kyoto Sanga a Gamba Osaka. Był to jedyny mecz, który wygrali gospodarze – 3:1. Sumarycznie w 4 spotkaniach padło 11 bramek, a Łukasz Kuźma pokazał 11 żółtych kartek.

– Piłka japońska w pewnych aspektach różni się od europejskiej. Akcje rzadziej były budowane od formacji defensywnych, a starano się jak najszybciej dostać się pod pole karne rywali. Japońscy zawodnicy są zwinni, lubią dryblować i nierzadko są to efektowne akcje. Najbardziej medialny był mecz Kawasaki – Kobe, który transmitowano na otwartym

kanale. Ja z kolei dobrze wspominam również ostatnie spotkanie na bardzo nowoczesnym obiekcie w Kyoto – przyznaje 34-letni sędzia międzynarodowy.

Polacy w roli szkoleniowców

Poza sędziowaniem, Kuźma, Golis oraz Winkler prowadzili szkolenie dla japońskich arbitrów, którego tematem przewodnim była współpraca zespołu sędziowskiego, a także uczestniczyli w zgrupowaniu najlepszych sędziów. W ten sposób poznali tamtejszy proces szkolenia i przygotowywania się do meczów. Warto wspomnieć, że nasz team spotkał się z Prezesem Japońskiej Federacji, a także Prezesem Ligi. – Mieliśmy bardzo wypełniony grafik, ale udało się nam znaleźć czas na zwiedzenie Tokio, a mecze zaplanowano tak, byśmy mogli zobaczyć także inne miasta – dodaje Kuźma.

HUBERT AUGUSTYNIAK

Damian Grabowski – pierwszy finalistą Ligi Mistrzów w futsalu

ARBITER Z WAŁBRZYCHA PO RAZ KOLEJNY POKAZAŁ,
ŻE JEST EKSPERTEM W... BYCIU PIERWSZYM.
ŻADEN POLAK NIE PROWADZIŁ JESZCZE MECZU
FINAŁOWEGO O NAJWAŻNIEJSZE KLUBOWE TROFEUM
NA STARYM KONTYNENCIE W FUTSALU. DAMIAN
GRABOWSKI TEGO DOKONAŁ! SPOTKANIE POMIĘDZY
HISZPAŃSKĄ PALMĄ FUTSAL A KAZACHSKIM
KAIRATEM AŁMATY ZWYCIĘŻYLI CI PIERWSI – AŻ 9:4.

Turniej Final Four rozegrano w tym roku we francuskim Le Mans. W czwartek 1 maja odbyły się dwa mecze półfinałowe, a trzy dni później rozegrano spotkania o złoto oraz brąz. Damian Grabowski o swojej nominacji na ten prestiżowy turniej dowiedział się około 3 tygodnie wcześniej. – Tym razem było inaczej niż w przypadku ubiegłorocznego mundialu. Nie było dedykowanego zgrupowania. Do Francji poleciałem zaledwie dwa dni przed turniejem, by zapoznać się z halą, obsługą systemu VS oraz odbyć odprawę techniczną – opowiada polski sędzia.

Na turniej finałowy nominowano ośmiu arbitrów. Wiadomo było, że duże znaczenie dla obsady najważniejszych spotkań będą miały pierwsze mecze półfinałowe, które wyłonią finalistów. Grabowskiemu w półfinale przypadła rola sędziego technicznego – w meczu Sportingu Lizbona z Palmą Futsal. – Po ukazaniu się tej obsady stało się jasne, że będę sędziował jeden z późniejszych meczów. O nominacji na finał dowie-

działem się dopiero w dniu samego spotkania. Było to około południa, gdzie na odprawie z udziałem wszystkich sędziów i obserwatorów, po dokonaniu analizy półfinałów, wyczytano nazwiska rozjemców obu najważniejszych spotkań. Była to niezapomniana chwila – opowiada Grabowski.

Damian Grabowski pełnił w finale rolę drugiego arbitra. Pierwszym był Słoweniec Dejan Veselić, trzecim Czech Ondrej Cerny, a rolę sędziego czasowego pełnił Szwajcar – Daniel Matkovic. Pracę całego zespołu oceniał Chorwat – Ivan Novak, znany polskim

sędziom futsalu z przedsezonowych zgrupowań, na którym bywa jednym z prelegentów.

Finał zakończył się pewnym zwycięstwem faworytów całego turnieju – Palmy Futsal, która trzeci raz z rzędu wystąpiła w finale Ligi Mistrzów i jest w ostatnich latach prawdziwą potęgą. – Mecz nam się ułożył, ale oczywiście mieliśmy z tyłu głowy, że sędziujemy finał Ligi Mistrzów. Zespół Kairatu to mieszanka Kazachów i Brazylijczyków, których cechuje południowy temperament, nad czym musieliśmy od początku zapanować. Z kolei drużyna Palmy to z jednej strony brak znakomitych indywidualności, z drugiej – doskonałe zgrany kolektyw, który ostatecznie zdominował całe Final Four – wyjaśnia arbiter z Dolnego Śląska.

Po zakończeniu turnieju napłynęły gratulacje z wielu stron. Zarówno przedstawiciele UEFA, jak i oficjele obu drużyn, gratulowali sędziom świetnego występu: – Pozytywny odzew popłynął też z całego środowiska sędziowskiego, a to zawsze głos ekspertów – podkreśla 34-latek.

Prowadząc finał Ligi Mistrzów, Grabowski dorzucił do występu w finałach mistrzostw świata kolejny „futsalowy Olimp”. Zapytany o dalsze plany bez wahania wskazuje na kolejną wielką imprezę. – W styczniu 2026 r. na Litwie, Łotwie i Słowenii odbędzie się futsalowe EURO. To jest mój najbliższy cel. Na listopad zaplanowano seminarium UEFA, które wyłoni arbitrów nominowanych na tę imprezę. Liczę, że znajdę się w tym zaszczytnym gronie – puentuje wałbrzyszanin.

SZYMON CIENKI



Sędzia światowego formatu. Kolejne mistrzostwa Łukasza Ostrowskiego

SZÓSTE MISTRZOSTWA
ŚWIATA, SIEDEM
SPOTKAŃ NA TURNIEJU,
MECZ OTWARCIA ORAZ
PÓŁFINAŁ ROZEGRANY
POMIĘDZY ŚWIATOWYMI
POTĘGAMI. TO BILANS
ŁUKASZA OSTROWSKIEGO
NA ZAKOŃCZONYCH
MISTRZOSTWACH ŚWIATA
W BEACH SOCCERZE
NA SESZELACH.
TURNIEJ ROZEGRANO
W DN. 1 – 11 MAJA.

Najbardziej utytułowany polski arbiter plażowy nie tylko zapisał się w gronie 16 najlepszych sędziów turnieju, ale znów potwierdził swoją wysoką pozycję na międzynarodowej arenie.

– Dla mnie pod wieloma względami to był najbardziej udany turniej – mówi Ostrowski. I dodaje: – Warunki na Seszelach były znakomite. Choć to niewielki kraj, turniej cieszył się dużym zainteresowaniem lokalnych kibiców. Wieczne mecze przyciągały na stadion oraz do stref kibica nawet 15 proc. populacji tej wyspy.



Intensywne przygotowania z VAR w tle

Sędziowie przybyli na turniej sześć dni wcześniej. Czas ten wypełniły intensywne szkolenia teoretyczne i praktyczne, sesje z analitykami, treningi kondycyjne oraz testy sprawnościowe. – Planowano wprowadzenie systemu VAR w szerszym zakresie. Ostatecznie ograniczono się do: weryfikacji prawidłowości zdobycia bramki oraz momentu popełnienia przewinienia w końcówce każdej tercji gry – wyjaśnia Ostrowski.

Siedem spotkań – trzy role, jedna jakość

Łukasz Ostrowski wziął udział w siedmiu meczach: jako arbiter główny poprowadził trzy. Spotkanie otwarcia: Gwatemala – Japonia, prestiżowy mecz w fazie grupowej: Brazylia – Włochy oraz półfinał Portugalia – Brazylia, który wielu obserwatorów uznało za przedwczesny finał. Poza tym dwukrotnie pełnił funkcję sędziego technicznego oraz dwukrotnie czasowego.

– Rola technicznego to nie tylko kontrola stref zmian, ale także pomoc w ocenie miejsca przewinienia (przed czy w polu karnym) – tłumaczy Ostrowski.

– Natomiast sędzia czasowy kontroluje przebieg meczu od strony formalnej: mierzy czas i zapisuje wszystkie istotne zdarzenia – jak kartki i bramki – wyjaśnia szczecinianin.

Półfinał pełen emocji

– Mecz Portugalia – Brazylia stał na najwyższym poziomie. Wiedzieliśmy, że to zespoły o porównywalnym potencjale. Emocje były ogromne, ale mieliśmy wielką satysfakcję po końcowym gwizdku – udało nam się poprowadzić mecz tak, że nikt po nim nie mówił o sędziach, tylko o piłkarskich aspektach widowiska – wyjaśnia Ostrowski.

Właśnie to spotkanie zapadło mu najbardziej w pamięć z całego turnieju. – Półfinał był technicznie doskonały, bardzo intensywny. Jako zespół sędziowski daliśmy z siebie wszystko, z czego jestem bardzo dumny – kontynuuje.

Co dalej? Los Angeles i rozwój na trawie

Łukasz Ostrowski patrzy z nadzieją na przyszłość beach soccera. – W kulisach coraz głośniejsze mówi się o tym, by plażowa odmiana piłki nożnej pojawiła się na igrzyskach olimpijskich. Dla mnie udział w igrzyskach w Los Angeles w 2028 roku byłby czymś wyjątkowym. Jednocześnie nie zapominam o rozwoju w klasycznej piłce nożnej. Chcę nadal się szkolić i podnosić swoje kwalifikacje także „na trawie” – dodaje arbiter FIFA.

Mistrzostwa świata na Seszelach potwierdziły jedno: Łukasz Ostrowski nie tylko należy do ścisłej elity sędziów beach soccera, ale wciąż się rozwija, inspirowa i stawia sobie nowe cele na sędziowskiej ścieżce.

MACIEJ GÓRSKI



NASI SĘDZIOWIE WYBRALI – NAJLEPIEJ NAWADNIA **4move** NOW IT'S YOUR MOVE



4move

SPONSOR GŁÓWNY SĘDZIÓW PZPN

Debiuty zaliczone na szkolną piątkę

W PIERWSZEJ POŁOWIE CZERWCA NAJLEPSZE MĘSKIE I KOBIECE DRUŻYNY KLUBOWE W EUROPIE RYWALIZOWAŁY NA PIASZCZYSTEJ PLAŻY PORTUGALSKIEGO NAZARE. W OTOCZENIU NAJWYŻSZYCH FAL NA ŚWIECIE SVOJE DEBIUTANCKIE TURNIEJE MIĘDZYNARODOWE ZALICZYŁO DWOJE POLSKICH SĘDZIÓW BEACH SOCCERA – KINGA DAMPS ORAZ WOJCIECH PAWLAK.

Tym czym dla „trawiastej” piłki jest Camp Nou czy Santiago Bernabeu, tym dla beach socera jest właśnie Nazare. Na najsłynniejszej piłkarskiej plaży świata swoje umiejętności zaprezentowało tym razem dwoje z trzech polskich sędziów międzynarodowych piłki nożnej plażowej.

– Pierwszy nasz rok z plakietką FIFA był skoncentrowany wokół szkoleń i odpowiedniego przygotowania na turnieje międzynarodowe. Długo czekaliśmy na pierwsze powołanie, ale w końcu udało się. Sztab szkoleniowy powiedział nam, że na resztę sezonu mają już przygotowaną obsadę złożoną z bardziej doświadczonych sędziów i z uwagi na niewielką liczbę turniejów, był to najprawdopodobniej jedyny występ międzynarodowy w 2025 r. Musieliśmy pokazać się z jak najlepszej strony – opowiadają wspólnie Kinga Damps i Wojciech Pawlak.

Pomiędzy 6 a 15 czerwca w Nazare odbywały się trzy turnieje: Euro Winners Challenge Cup, stanowiący eliminacje do Euro Winners Cup oraz męska i kobieca edycja Euro Winners Cup, turnieju będącego odpowiednikiem piłkarskiej Ligi Mistrzów. Polski duet sędziowski może zaliczyć turnieje do bardzo udanych. Kinga Damps została obsadzona jako sędzia czasowy w meczu finałowym Euro Winners Challenge Cup (GD Alfirim – Real Munster). – Dla mnie najtrudniejszy był pierwszy dzień pobytu. Byłam w nowym środowisku i mu-

siałam się przystosować. Wojciech przyleciał dwa dni później. Plusem było to, że nie mam problemu w nawiązywaniu nowych kontaktów i bardzo mi to pomogło. Byłam dobrze przygotowana, nie odbiegałam umiejętnościami od reszty. Turniejom towarzyszyło bardzo dużo emocji, ale finalnie wszystko potoczyło się po mojej myśli. Mecz finałowy był dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Cały występ oceniałabym na szkolną piątkę – wspomina Damps.

Także na ocenę bardzo dobrą ocenił się Wojciech Pawlak, który zwieńczył wyjazd do Portugalii meczem o 3. miejsce Euro Winners Cup pomiędzy TSOR Mohylew z Białorusi a hiszpańską Marbellą. – Przez osiem dni miałem dwadzieścia osiem spotkań. Nie wszystkie były bezpośrednio na piasku. W części z nich pełniłem funkcję sędziego czasowego, ale takich meczów było tylko pięć. Codziennie kończyliśmy zawody ok. godziny 20-20:30, o godz. 21 mieliśmy kolację, a od godz. 22 rozpoczynała się odprawa. W jej trakcie omawialiśmy klipy z bieżącego dnia, analizowaliśmy wspólnie trudne sytuacje, a na koniec podawana była obsada na kolejny dzień. Odprawę kończyliśmy najczęściej ok. godz. 23:30, ale zdarzyło się też nawet o... północy. Rano pobudka o godz. 7, śniadanie i szliśmy na plażę. Był to intensywny czas, ale również bardzo efektywny – dodaje Pawlak.

HUBERT AUGUSTYNIAK



Jak zacząć? Sędzia napisał książkę dla początkujących

„CO MI W GŁOWIE ZAGWIZDAŁO?” – TO TYTUŁ KSIĄŻKI, KTÓREJ NA POLSKIM RYNKU WYDAWNICZYM JESZCZE NIE BYŁO. JAKUB JASKULSKI, SĘDZIA IV LIGI Z ŁODZI, NAPISAŁ PORADNIK DLA OSÓB ROZPOCZYNAJĄCYCH SWOJĄ PRZYGODĘ Z SĘDZIOWANIEM. TO „INSTRUKCJA” Z PRAKTYCZNYMI WSKAZÓWKAMI.



Obserwacja i realizacja

Skąd wziął się pomysł na tę książkę? – Na co dzień sędziuję w IV lidze. Dla tego fachu poświęciłem bardzo dużo czasu. Dostałem nawet możliwość spróbowania się w roli obserwatora w najniższych szczeblach ligowych w Łodzi. Wypełniając kolejny arkusz obserwatora zauważyłem, że wiele obszarów do poprawy u kolegów, którzy zaczynają swoją przygodę, jest niemal takich samych. Wtedy zrodził się pomysł na tę książkę. Chciałem zebrać wszystko w jednym miejscu – wyjaśnia Jakub Jaskulski. Młodzi sędziowie na samym początku swojej przygody z reguły uczą się od tych bardziej doświadczonych. Informacje są rozproszone. Dlatego ta książka ma być swoistym kompendium wiedzy. W połowie sierpnia 2024 r. Jaskulski wziął się ostro do pracy i miesiąc później dzieło było już gotowe. Pierwszy nakład był drukowany pod koniec października.

Od sędziego dla sędziów

Autor w swojej publikacji był bardzo szczegółowy i kompleksowo poruszył temat pierwszych kroków w tym fachu.

W książce spisał słownik i slang sędziowski, wymienił najważniejsze elementy wyposażenia sędziowskiego (również to dookoła meczowe), struktury związków oraz lig, koszty, zarobki, czy także formę egzaminów. Nie zapomniał o obowiązkach przed i po meczu, czy jakże istotnym temacie hejtu i radzenia sobie z nim. Zebrał najważniejsze informacje, które przydadzą się każdemu świeżo upieczonemu arbitrowi. Wszystko jest okraszone radami doświadczonych czynnych lub byłych sędziów, m.in. Michała Listkiewicza, Radosława Siejki czy Pawła Malca. Autor porozmawiał również z psychologiem sportowym, czy byłymi zawodnikami oraz trenerami.

– Pisałem o tym, o czym sam chciałem przeczytać jako młody chłopak. To książka o tym jak przezwyciężyć trudne początki, jak się przebić i nie zrezygnować z gwizdka po pół roku, po zderzeniu z tą trudną rzeczywistością najniższych lig czy też lig młodzieżowych, które ostatnimi czasy są coraz bardziej wymagające. Książka jest napisana w sposób luźny, z relatywnie intensywną interakcją z czytelnikiem – opowiada Jakub Jaskulski.

Sędzia oraz trener

Jakub Jaskulski jest arbitrem w KS Łódzkiego ZPN od 12 lat. Ponadto zajmuje się rozwojem młodych piłkarzy w BS Talent Academy. W klubie trenuje już ponad 250 adeptów zakochanych w piłce nożnej. Autor książki jest jednocześnie koordynatorem i trenerem z licencją UEFA C. – Zachęcam do śledzenia strony na Facebook'u: <https://www.facebook.com/zagwizdalo>. Książkę można kupić pisząc do mnie przez FB lub w sklepie internetowym: www.ref100shop.pl – dodaje Jakub Jaskulski. Jak sam przyznaje, publikacja nie jest stworzona tylko dla sędziów. Również wielu trenerów dowie się o tym z jakimi trudnościami – zwłaszcza na początku – mierzą się sędziowie.

**JAKUB JANKOWSKI
PRZEMYSŁAW MAJER**



Raport z regionów



Wyróżnienia za liczbę meczów

28 czerwca 2025 r. w Bydgoszczy, przy okazji egzaminów sędziowskich KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN kolejny raz wyróżniło za zasługi działaczy i sędziów.

Za działalność na rzecz Kolegium Sędziów pamiątkowe patery trafiły do Jerzego Gawarkiewicza oraz Dariusza Drozda. Pamiątkowe statuetki i puchary otrzymali natomiast: Bartosz Frankowski, Grzegorz Sosnowski, Filip Krzywicki (2000 zawodów), Łukasz Boiński, Janusz Pajonkowski, Gerard Gólc, Jacek Siwa, Adam Grabowski, Marcin Sadowski, Rafał Jankowski (1500 zawodów), Agnieszka Kostyra, Paulina Baranowska, Marek Semrau, Dawid Sieradzki, Piotr Kośmider, Rafał Podlewski, Łukasz Bania, Karol Zygałlewicz (1000 zawodów), Mateusz Koziorowski, Marcin Szkodziński, Piotr Puchalski, Artur Żeliszczak, Radosław Kaczorowski (500 meczów). Nagrody wręczył Przewodniczący KS – Maciej Daszkiewicz.

TOMASZ SZPUNAR



Tradycyjne zgrupowanie podsumowujące sezon

Po ostatniej kolejce Betcris 4. Ligi, sędziowie KS ŁZPN spotkali się na zgrupowaniu unifikacyjno-szkoleniowym (13-14 czerwca), na którym wzięli udział w szkoleniach i warsztatach, ale przede wszystkim zdawali egzaminy konkursowe. Wyłoniły one kandydatów do Betclic 3. Ligi oraz kandydatów z WS Łódź do rozgrywek czwartoligowych.

Uczestnicy rozpoczęli konkurowanie od pomiarów antropometrycznych, a następnie przystąpili do sprintów i biegu interwałowego, które zorganizowano w podłódzkim Lutomiersku. Te pierwsze – mierzone foto komórką – pokazały bardzo dobre przygotowanie fizyczne arbitrow. Zresztą podobnie jak i druga część zmagania na bieżni, gdzie każda z grup wbiegała przed sygnałem bip. Następnie sędziowie i obserwatorzy przenieśli się do Hotelu Leszczyński w Konstancynie Łódzkiej, gdzie przystąpili do egzaminów ze znajomości „Przepisów Gry”.

Kolejny dzień to poranny trening oraz śniadanie, po którym odbył się test wideo. Następnie obserwator szczebla centralnego – Marcin Słupiński poprowadził szkolenie. Dotyczyło właściwego ustawienia się sędziego podczas akcji. Czynny udział brali zarówno sędziowie jak dzielący się swoim doświadczeniem obserwatorzy.

Po cyklu szkoleniowym oraz wspólnym obiedzie, Przewodniczący KS ŁZPN – Tomasz Radkiewicz podsumował udany sezon na zielonej murawie, ale także bardzo dobre wyniki egzaminów, które pokazują właściwe działanie Komisji Szkoleniowej oraz przygotowanie sędziów.



Nowe otwarcie w Małopolsce

28 czerwca, podczas egzaminów KS Małopolskiego ZPN w Krakowie, zaprezentowano nowe założenia i kierunki rozwoju organizacji w regionie. Tego dnia oficjalnie przed sędziami zaprezentował się Mariusz Krupa, nowy Przewodniczący KS MZPN, któremu zależy na ciągłej profesjonalizacji pracy arbitrow.

W skład nowo utworzonego zarządu weszli ponadto: Stanisław Brożek, Robert Marciniak, Paweł Płoskonka oraz Zbigniew Waluś. W ramach przeprowadzonych zmian powołano również komisję szkoleniową, której głównym zadaniem będzie wspieranie rozwoju sędziów wszystkich klas rozgrywkowych. Funkcję przewodniczącego komisji powierzono Patrykowi Świerczkowi, a w skład zespołu weszli także: Marcin Ciepły, Dominik Paul, Maciej Górski oraz Radosław Kraj.

KACPER JASICA



Marcin Kochanek szefem sędziów w Opolskim

Wraz z wyborami w Opolskim ZPN zakończyła się kadencja dotychczasowego Zarządu KS. Podziękowania za ponad 2,5 roku pracy trafiły na ręce Tomasza Wąsiaka oraz jego zespołu. Nowym Przewodniczącym został ekstraklasowy arbiter Marcin Kochanek.

Funkcję pierwszego Wiceprzewodniczącego objął Władysław Łężny, a drugiego – Przemysław Dudek. W skład zarządu weszli również: Maciej Kosarzewski, Szymon Łężny, Krzysztof Białowas i Adam Piegza.

– Przed nami czas ewolucji, a nie rewolucji. Naszą misją będzie dalsze rozwijanie kolegium, w którym postęp merytoryczny, specjalistyczne szkolenia, przejrzystość działań, szczerza komunikacja i wzajemny szacunek, będą fundamentami codziennej pracy. Wierzymy, że wspólnymi siłami uda nam się przywrócić dumę z bycia sędzią – podkreśla nowy przewodniczący.

Pierwsze działania nowego zarządu są już za nami. To m.in. podsumowanie minionego sezonu, klasyfikacje sędziów, a także przygotowanie wszelkich kwestii organizacyjnych pod kolejny etap rozwoju opolskiego środowiska sędziowskiego.

DAWID MATYSZCZAK





Podsumowanie programu mentorskiego



KS Pomorskiego ZPN podsumowało pracę sędziów w programie mentorskim 2024/2025. Spotkanie odbyło się 12 czerwca w siedzibie związku i rozpoczęło się od szkolenia, na którym skupiono się na analizie następujących tematów: „Poruszanie się na polu gry”, „Ocena powagi przewinienia”, „Stosowanie korzyści” oraz „Ocena fauli taktycznych”.

Materiałem bazowym szkolenia były nagrane przez sędziów mecze w trakcie rundy wiosennej. Kolejną częścią spotkania było podsumowanie zaangażowania, a także osiągniętych wyników przez sędziów w sezonie 2024/2025 w programie mentorskim. Pod uwagę wzięto testy teoretyczne z „Przepisów Gry”, testy video oraz egzaminy sprawnościowe. Wyniki każdego z uczestników omówiono indywidualnie, zwracając uwagę na poczyniony progres, czy regres w stosunku do rundy jesiennej. Wskazano sędziom elementy warsztatu, w których widoczne są braki i niedociągnięcia wraz z informacją zwrotną nad czym powinni mocniej pracować w najbliższym czasie.

Na zakończenie, już po omówieniu wyników przyszedł czas na krótką integrację, podczas której uczestnicy wymienili się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami w trakcie rocznej pracy w programie mentorskim.

FILIP KALISZEWSKI



WMZPN

Zmiana warty, ale kurs wciąż ten sam

W KS Warmińsko-Mazurskiego ZPN zakończył się kolejny cykl kadencyjny. Wybory przyniosły zmiany personalne, choć bez rewolucji. Na jego czele nadal stoi Marcin Żyłka, dotychczasowy przewodniczący. Zespół zyskał nowych członków. Wskazano nowe cele na nadchodzące lata.

Wybrany zarząd podkreśla, że stawia na transparentność, komunikację i praktyczne podejście do rozwoju sędziów oraz obserwatorów. Głównym celem jest stworzenie środowiska sprzyjającego nauce, współpracy i dążeniu do coraz wyższej jakości pracy na boisku i poza nim. Nowy zarząd tworzą:

- Marcin Żyłka – przewodniczący, menadżer z doświadczeniem w zarządzaniu zespołami i wdrażaniu zmian organizacyjnych;



- Damian Krumplewski – wiceprzewodniczący ds. szkolenia, promujący nowoczesne i praktyczne podejście do edukacji sędziowskiej;
- Marcin Szczerbowicz – sekretarz, odpowiedzialny za organizację i komunikację wewnętrzną;
- Michał Pereszczako – członek ds. rozwoju obserwatorów, skupiający się na jakości ocen i roli mentoringu;
- Grzegorz Rudziński – członek ds. administracyjnych, dbający o sprawne funkcjonowanie struktur od strony operacyjnej.

W planach nowego zarządu są m.in.: silniejsza współpraca z komisją szkoleniową w celu wdrażania innowacyjnych projektów edukacyjnych, rozwój ścieżek kariery dla sędziów na każdym poziomie zaawansowania, poprawa komunikacji wewnętrznej oraz lepsze reagowanie na potrzeby środowiska. Zarząd zgodnie podkreśla, że chce pracować uczciwie i z szacunkiem dla każdego członka środowiska sędziowskiego – od debutanta z gwizdkiem, po weterana z tysiącem meczów na koncie. Warmia i Mazury wchodzi w nowy etap, w którym kontynuacja dotychczasowych działań łączy się z świeżą energią i podejściem opartym na dialogu oraz wspólnym rozwoju.

DAMIAN SADOWSKI



WZPN

Program mentorski z wizytą na... CORE Polska

W weekend 24-25 maja w Jarocinie odbyło się wiosenne zgrupowanie programu mentorskiego KS Wielkopolskiego ZPN. Grupa kilkunastu perspektywicznych arbitrów miała okazję szkolić swój warsztat w obecności znanych szkoleniowców.

Zgrupowanie rozpoczęło się wczesnym sobotnim rankiem. Podopieczni KS WZPN dołączyli do warsztatów CORE Polska 11. Podczas pracy w grupach omawiali sytuacje boiskowe. Warsztaty prowadzili Instruktorzy KS PZPN: Marcin Szulc, Piotr Tenczyński, Julian Pasek oraz Jacek Walczyński. Była to świetna okazja do wymiany doświadczeń oraz doskonalenia swoich umiejętności z gwizdkiem i chorażewką. Następnie Piotr Tenczyński odświeżył uczestnikom istotę i sens programu mentorskiego podczas szkolenia „Relacja Mentor – Sędzia”.

Wielkopolskie zgrupowanie organizowane wiosną różni się od jesiennego tym, że podczas niego arbitrzy prowadzą mecze, a potem „na gorąco” je omawiają. Jest to szybka forma doskonalenia swojego warsztatu. Arbitrzy prowadzili 4 spotkania, dwa IV-ligowe oraz dwa V-ligowe. Niedziela stała pod znakiem szczegółowego omówienia prowadzonych spotkań. Od rana sędziowie prezentowali klipy ze swoich meczów. Wszystko pod baczny okiem obserwatorów oraz władz KS WZPN, Remigiusza Lewandowskiego oraz Piotra Przybyłowskiego. Jak wszyscy przyznali była to cenna lekcja samodoskonalenia.

PRZEMYSŁAW MAJER



**Wszystko o reprezentacji Polski
znajdziesz na portalu**

LACZYNASPILKA.PL

Bądź bliżej najważniejszych wydarzeń!

NEWSY / VLOGI / UNIKATOWE ZDJĘCIA / EKSKLUZYWNE WYWIADY

Łączy nas piłka